OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 26 LISTOPADA. Nr. 326.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Co oznacza wybór p. Harrisona

GUBERNATOREM FEDERAL RESERVE BANKU?

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) Do Banku Polskiego nadeszła wiadomość, iż **rada „Federal Reserve Banku"** na posiedzeniu czwartkowem **wybrała gubernatorem spółki** na miejsce zmarłego śp. gubernatora Stronga, dotychczasowego **wicegubernatora banku, p. Georga L. Harrisona.**

P. Harrison w czerwcu rb. **wizytował** Bank Polski i **jaknajbardziej czynnie** współdziałał **przy organizowaniu kredytów** rezerw **dla Banku Polskiego** w związku z pożyczką stabilizacyjną. Wybór p. Harrisona jest bardzo znamienny, oznacza on bowiem decyzję miarodajnych sfer finansowych w Ameryce **kontynuowania polityki śp. Stronga,** zmierzającej do jak najściślejszego współdziałania Ameryki z Europą i **popierania eksportu złota z Ameryki.**

„Czerwona włócznia"

W CHINACH.

Londyn, 25-11. W prowincji Szantung szerzy się wśród chłopów, żyjących w skrajnej nędzy, ruch rewolucyjny, podsycany przez bezrobotnych kulisów. Wojska rządowe nie zdołały dotąd opanować rewolty, której kierownictwo spoczywa w rękach organizacji komunistycznej, noszącej miano „Czerwona włócznia".

Oddziały tej organizacji oszańcowały się w górach i stamtąd czynią wycieczki w niziny, rabując, paląc i mordując.

Sprawa uregulowania

FINANSÓW KOMUNALNYCH.

W najbliższym czasie ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowem regulowaniu finansów komunalnych, które zmieni częściowo powyższą ustawę.

Rozporządzenie wykonawcze wyjaśni między innemi sprawę rozdziału podatków do podatków gruntowego i przemysłowego między gminy wiejskie i powiatowe, związki komunalne w Małopolsce.

Sprawa budowy poczty

W BĘDZINIE.

Przed kilku dniami wspominaliśmy, iż dzięki staraniom krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafu sprawa budowy gmachów pocztowych w Będzinie i Dąbrowie weszła wreszcie na tory realne i w przyszłym roku obydwa te miasta posiądą budynki pocztowe.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafu rozpatrzenie nadesłanych projektów gmachu pocztowego w Będzinie. Z pośród licznie nadesłanych prac, został przyjęty projekt opracowany wspólnie przez architektów Kurczyńskiego i Padaniera.

Gmach stanie przy zbiegu ul. Kościuszki i Nowej. Będzie to bardzo ładny dwupiętrowy budynek, zbudowany podług nowoczesnych wymagań techniki i zawierający prócz obszernych biur, magazynów itp. lokali, również mieszkania dla pracowników poczty. Koszt nowego gmachu wyniesie od 600 do 700 tysięcy zł.

Budowa prowadzona będzie w szybkiem tempie i jeżeli pozwolą warunki atmosferyczne, roboty przygotowawcze prowadzone będą nawet w okresie zimowym.

Słowem, Będzin posiądzie jeszcze jeden okazały i tak potrzebny budynek.

Pod wrażeniem wielkiego rozwoju Polski.

Znamienne oświadczenie sir Drummonda.

W wielkiej sali pałacu prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz Ligi Narodów sir Erik Drummond złożył oświadczenie, w którem m. in. powiedział:

Przybyliśmy tu z jednej strony, aby się nauczyć, z drugiej zaś strony, aby służyć informacjami i aby nawiązać osobiste przyjazne stosunki, gdyż kontakt osobisty coraz ważniejszą gra rolę w sprawach tego świata. Jesteśmy pod bezwzględnem wrażeniem postępu, jaki został dokonany w Polsce w latach ostatnich.

P. Sugimura ostatni raz był w Polsce przed trzema, a ja przed 5-ciu laty. Gdyśmy dzielili się naszemi wrażeniami, zauważyliśmy tożsamość naszych poglądów. Mogliśmy stwierdzić nietylko nadzwyczajny rozwój — lecz pozatem wielkie zaufanie w przyszłość.

Muszę pozatem dodać, iż zauważyłem w Polsce wzrost zrozumienia działalności oraz możliwości, jakie Liga Narodów przedstawia. Cieszę się z tego powodu zupełnie specjalnie, gdyż współpraca Polski w sprawach międzynarodowych stale zwrasta, współpraca, oparta na szczerem dążeniu do rozwoju pokojowych stosunków świata.

W konferencji wzięli udział min. Sokal, dyrektor departamentu politycznego MSZ. Jackowski oraz znaczny zastęp przedstawicieli pism społecznych, prowincjonalnych i zagranicznych.

Energja władz —

oto najlepsze lekarstwo!

Lwów, 25-11. (Tel. wł.) W związku ze zbezczeszczeniem godła państwowego na budynku szkoły w gminie Dobrowlany, pow. Zaleszczyki, w dn. 11 bm., przybył do Dobrowlan starosta Krzyżanowski i wydał osobiście następujące zarządzenie:

1) Wałęsanie się od godz. 21 do 6 po ulicach wsi jest wzbronione; 2) od 12 bm. od godz. 18 do godz. 6 każdej nocy aż do odwołania, gmina wystawi czterech wartowników obok szkoły; 3) gmina Dobrowlany wyśle każdego dnia bezpłatnie podwody do Zaleszczyk, celem przewiezienia i odwiezienia funkcjonarjusza policji, który będzie przez całą noc pełnił służbę w Dobrowlanach; 4) wszelkie zabawy w Dobrowlanach są zabronione; 5) gmina Dobrowlany z własnych funduszów wstawi natychmiast w mieszkaniu kierownika szkoły szybę i sprawi nową chorągiew dla szkoły; 6) naczelnik gminy Dobrowlany zwoła całą radę gminną i uroczyście dokona zawieszenia na szkole zrzuconej tablicy.

Skwapliwe wykonanie tych zarządzeń przez urząd gminny świadczy, że ludność nie solidaryzuje się z nieobliczalnemi wybrykami płatnych agitatorów ukraińskich

Pogrom żydów w Sowietach.

Oblewano ich gorącym wapnem.

Wilno, 25-11. (Tel. wł.) Według wiadomości, otrzymanych z Mińska, śledcza komisja partyjna ujawniła w Bobrujsku systematyczne **prześladowanie żydów we wszystkich bez wyjątku fabrykach.** Aresztowano kilkunastu robotników i zarządzających fabrykami. Jednocześnie usunięto ze stanowiska sekretarza rejonowego komitetu partyjnego nacz. rejonowego komitetu wykonawczego red. gazety „Komunista" oraz kilkunastu komsomolców, oskarżonych również **o prześladowanie żydów.**

Władze, które zarządziły w tej sprawie śledztwo, stwierdziły, że cały szereg osób pośród najwyższej hierarchji komunistycznej w Bobrujsku sprzyja tajnym organizacjom antysowieckim. Na dzień 2 stycznia wyznaczono wielką rozprawę sądową przeciwko aresztowanym. W kilka dni po dokonanych aresztach, dnia 21 bm. **robotnicy kilku fabryk urządzili demonstrację, która przeistoczyła się w pogrom żydów.** Liczba ofiar nie jest dokładnie znana.

Przybyłe oddziały wojsk G. P. U. rozproszyły demonstrantów, kładąc kres pogromowi. Na wielu ulicach ukazały się transparenty z napisami **„Biej żydow, spasaj Rassiju".** Dokonano licznych aresztów wśród robotników. Nazajutrz w fabryce „Bolszewik" **robotnicy poczęli oblewać pracujących tam żydów gorącem wapnem.** Zawezwano pomocy milicji, która zlikwidowała zajście. O podobnych wypadkach donoszą również z Orszy.

Kto przyznaje ulgi

NA PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Wobec nadsyłania do Ministerstwa spraw wewnętrznych podań o przyznanie ulg w opłatach za paszporty zagraniczne, Ministerstwo zwraca uwagę osób zainteresowanych, że nie załatwia żadnych spraw tego rodzaju, wnoszenie zatem podań do Ministerstwa powoduje tylko zwłokę w ich załatwieniu

Ulgi w opłatacn za paszporty zagraniczne przyznawane są, zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, przez powiatowe, względnie wojewódzkie władze administracji ogólnej.

Straszna śmierć

ROBOTNIKA.

W ubiegłą sobotę około godz. 12 w południe na tartaku hr. Renard miał miejsce straszny wypadek, którego ofiarą padł robotnik, Franciszek Wolny.

Zajęty zbieraniem trocin w pobliżu mechanicznej piły, Wolny w pewnej chwili wszedł na wózek, służący do dowożenia drzewa. Wskutek wstrząsu wózek potoczył się po szynach, a robotnik, straciwszy równowagę wpadł na piłę. Skutki tego upadku, spowodowanego nieostrożnością, były straszne: Wolny został przerżnięty piłą, która opadła na jego ramię. W czasie przenoszenia do ambulatorjum nieszczęśliwy robotnik zmarł. Zwłoki umieszczono w kostnicy przy ambulatorjum Kasy chorych w **Sielcu.**

Wyjaśnienia prawne

II) Za jaki czas należy się procent legatarjuszowi(szce), żądającemu wydania zapisanej na jego rzecz w testamencie sumy pieniężnej? Najlepiej rzecz wyjaśni przykład. Pani X przed śmiercią zapisała w testamencie cały swój majątek na rzecz swego męża, obciążając go jednocześnie szeregiem zapisów m. in. sumą 1.000 zł. na rzecz pani Y. Pani Y po upływie lat 5 od daty śmierci pani X występuje przeciw jej mężowi z akcją o wydanie legatu wraz z procentami za ubiegłe lat 5. Żądanie pani Y co do odsetek sąd oddali, gdyż procenty przy zapisach należą się jedynie od daty wytoczenia skargi.

II) Czy ważny jest czek opatrzony datą przyszłą? Prawo czekowe żąda, aby dokument zwany czekiem zawierał datę wystawienia. Z drugiej strony czek ma żywot krótki, gdyż jest płatny za okazaniem. O ile na czeku wypisanym np. w dniu 1 grudnia umieści siv datę 1 luty roku następnego, w tym wypadku czek przestaje być instrumentem płatniczym, a staje się narzędziem kredytu a la weksel i taki postdatowany czek podlega odpowiednim opłatom stemplowym. Specjalnego przepisu, któryby uznawał nieważność postdatowanego czeku brak, niemniej jednak wystawianie takich czeków jest obejściem prawa.

III) Czy lokator może zaprowadzić w mieszkaniu oświetlenie elektryczne bez zezwolenia właściciela domu? Przepis prawa, stanowiący, iż biorący w najem ma obowiązek używania rzeczy zgodnie z przeznaczeniem, jakie się z okoliczności domniemywa, zawiera w sobie implicite uprawnienie biorącego w najem do używania rzeczy najętej zgodnie z jej przeznaczeniem i do czynienia wszelkich zarządzeń, zmierzających do umożliwienia i wykonania tego używania. Z natury umowy najmu mieszkania szczególnie zaś w mieście, gdzie elektryczne oświetlenie mieszkań jest obecnie normalne i powszechne, wynika, iż zaprowadzenie takiego oświetlenia przez lokatora wchodzi w zakres używania mieszkania zgodnie z przeznaczeniem *K. Kl.*

Zamach samobójczy

Przy ul. Mydlice 2 w Dąbrowie mieszkał przy matce niejaki **Gil Władysław.** Osobnik ten posiadał t. zw. piasek w rękawach, tj. czuł nieprzezwyciężony wstręt do pracy. Kiedy matka czyniła mu z tego powodu wyrzuty, synalek nie chcąc słuchać drażniących go „kazań", **przeniósł się na Warpie,** gdzie w gronie podobnych sobie kompanów spędzał beztrosko czas, nie chcąc jąć się jakiejkolwiek pracy. Widocznie kiedy mu niedostatek więcej dokuczył, przychodził do matki, żądając **podziału pozostałego po ojcu majątku** i wypłacenia mu przypadającej z podziału kwoty.

Matka, wiedząc na co synalkowi potrzebne są pieniądze, stanowczo się temu żądaniu sprzeciwiała i kiedy w dniu wczorajszym Gil znów spotkał się z odmową, **wyjął z kieszeni buteleczkę esencji octowej** i w oczach matki wypił jej zawartość. O wypadku zawiadomiono policję, która Gila niezwłocznie przewiozła do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie przepłukano desperatowi żołądek, poczem chciano go ulokować w szpitalu do chwili zupełnego wyzdrowienia. Aliści Gil, korzystając z ruchu, panującego z racji odwiedzin chorych, **wymknął się ze szpitala** i zbiegł w **niewiadomym kierunku,** co nasuwa **podejrzenie, iż ma on coś na sumieniu** i obawiając się widocznie, aby ze szpitala nie powędrował do więzienia, uciekł **niespostrzeżenie** ze szpitala.

Hygjena snu.

Każdy z nas wie o tem, co znaczą noce bezsenne, kiedy człowiek nie mogąc zasnąć, przerzuca się w łóżku z boku na bok, oczekując z upragnieniem nastania świtu. Spotykamy się z tem najczęściej u kobiet, w znaczeczeniu popularnem nerwowych, dalej u mężczyzn, u których główną rolę odgrywa praca umysłowa, a więc u adwokatów, lekarzy, urzędników, dalej u kupców, dyrektorów banków i przedsiębiorstw przemysłowych.

Sen jest dla organizmu bezwzględnie potrzebny — bez snu niema życia. Długość jego jest rozmaitą, w każdym razie minimum powinno wynosić 7 — 8 godzin. Mimo to znani są z literatury ludzie, naprzykład Napoleon i inni, którzy ograniczali swą potrzebę snu do 3 — 4 godzin, a przy tem wydatnie pracowali.

Bardzo ważnem jest również, kiedy człowiek do snu się układa: odporność na podnięty świata zewnętrznego ma być w pierwszych godzinach snu przed północą większa, aniżeli po północy, gdzie już lekkie szmery i dźwięki potrafią sen przerwać. Dlatego też powinno się układać na spoczynek o godzinie 10 wieczorem najpóźniej, a wstawać o 6 rano.

Pozwolę sobie podać kilka wskazówek tym wszystkim, dla których godziny nocne są tak długie.

Kolacja spożyta między 7 — 8 wieczorem nie powinna być zbyt obfita; jest to zupełnie zrozumiałem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przepełniony żołądek, pracując jeszcze przez długi czas intensywnie, nie pozwala organizmowi usnąć; po kolacji wskazane jest użycie ruchu, a więc pół do jednogodzinny spacer, czy też przejażdżka na świeżem powietrzu.

Ustawiczne i ciągłe przebywanie po kolacji, jak to zwykle ma miejsce, w towarzystwach i lokalach rozrywkowych, najczęściej zadymionych połączone ze spożywaniem napojów alkoholowych, abstrahując od tego, że połączone jest z późnem ułożeniem się do snu, jest szkodliwem dla zdrowia — osobnik taki, w szczególności kobiety, wróciwszy do domu, przeżywają jeszcze raz miniony wieczór w myślach, co nie przyczynia się do szybkiego zaśnięcia. Z drugiej strony nie można tego uogólniać i w ścisłym tego słowa znaczeniu doprowadzać do absurdu, by latami całemi kłaść się dzień w dzień o 9 wieczorem na spoczynek i tem samem odmawiać sobie wszelkiego rodzaju rozrywek, jak koncertów, teatrów i t. p., które są niezbędnie potrzebne dla intelektu człowieka.

Pokój sypialny powinien być obszerny, wietrzony przed ułożeniem się do snu, nawet w zimie. W lecie należy spać przy otwartych oknach. Temperatura ma wynosić około 14 stopni C. Pokoje przegrzane są dla snu niezdrowe; w mieszkaniach większych należy się w ten sposób urządzić, że opalając mieszkanie z wyjątkiem pokoju sypialnego, otwiera się na noc drzwi z sypialni do innych komnat.

Należy spać płasko — nie używać więcej, jak jednej poduszki — ułożenie wysokie głowy powoduje upośledzenie w krążeniu krwi i tem samem przerwanie snu. Tak samo używanie t. zw. „jasków" i innego rodzaju małych poduszek jest niezdrowem. Również przykrywanie się pierzynami powoduje zbytnie przegrzanie i tem samem nie dopuszcza do spokojnego snu — najlepiej użyć do tego celu koc lub kołdrę.

Nie powinno się czytać nocami lektur rozdrażniających, a specjalnie na tle erotycznem, natomiast wskazana jest lekka książka na 10 — 15 minut przed spaniem.

Ostatnio w modę weszło głównie u kobiet używanie rozmaitego rodzaju środków nasennych z zakresu farmakopei; abstrahując od tego, że z biegiem czasu wywołują one przyzwyczajenie i w działaniu swem równają się zeru, niektóre z nich, przewlekle stosowane, mogą wywołać ciężkie choroby, które następowo wymagają leczenia w specjalnych lecznicach. Mam na myśli luminalismus i veronalismus, t. j. przewlekłe zatrucia luminalem i veronalem.

Wskazanem jest bardzo użycie przed spaniem chłodnej kąpieli względnie natrysku z następowem silnem natarciem całego ciała, aż do zaczerwienienia się.

Spróbujcie, a przekonacie się.

Dr. A. Rzędowski.

Kuźnia filmu jutrzejszego.

Paryskie kina specjalne.

Paryż posiada cały szereg teatrów świetlnych, które podczas jednego, conajmniej trzygodzinnego seansu wyświetlają dwa wielkie filmy. Ale oprócz tych, pozatem mało interesujących kin, istnieją tutaj dwa kina, które tak biegunowo różnią się od tego, co się zazwyczaj określa pojęciami „film" i „kino", że warto o tem parę słów powiedzieć.

Kino „Vieux Colombier" za cel postawiło sobie stać się muzeum kinematografji i w sposób retrospektywny wyświetlać znaczenie kina. Widzimy tam stare, dobre filmy: Chaplina „Gorączka złota", „Brzdąc", „Gabinet d-ra Caligari", „Faust" Murnaua i wiele innych. Uznając chwalebne intencje tego przedsięwzięcia i zasługi położone przezeń na polu kinematografji, za ważniejsze wszakże należy uznać kino, które nam ukazuje przyszłość filmu.

Czyni to kino „Studio des Ursulines" położone w małej uliczce dzielnicy łacińskiej. Mała, raczej odpychająca sala, w której istnieje zaledwie drugi rok kino, codziennie jest wysprzedana. Kino to weszło nawet od pewnego czasu w modę i co wieczora długi sznur samochodów zatrzymuje się przed wejściem, tworząc rażący kontrast z ubogim wyglądem uliczki.

„Studio des Ursulines" ma niezwykły program, który mniej więcej tak wygląda: Najpierw 10 minut filmów przedwojennych aktualności z r. 1910. Briand tworzy nowe ministerstwo ku niezwykłej uciesze widzów. Moda ówczesna. Widz pokłada się ze śmiechu na widok fałdzistych sukien, wzbijających kurz, kapeluszy, przeładowanych ozdobami i wzbudzających litość dla osób, zmuszonych dźwigać te piekielne maszyny. Wszystko to działa tak niewymownie komicznie, że można by domyślać się specjalnie zainscenizowanej, złośliwej satyry. To wrażenie potęguje się, gdy oglądamy ówczesny „dramat". Dramat, w którym występują aktorzy teatralni i nie znając złośliwości objektywu, widzącego sto razy ostrzej, niż najlepsze oko, robią heroiczne wysiłki, aby brakujące słowo zastąpić śmiesznemi gestami, a chcąc wyrazić jakąś myśl używają teatralnego efektu quasi-mówienia „na stronę", jednem słowem grają „dramatycznie", tak dramatycznie, że publiczność ryczy ze śmiechu. A potem: Cinema d'avant-garde — filmy przyszłości. Streścić taki film? Niemożliwe, gdyż jest to zazwyczaj jakaś improwizacja w obrazach, ciąg wizualnych skojarzeń, zrealizowanych z takiem mistrzostwem, na jakie tylko stać współczesne środki techniki kinowej.

Filmem tego rodzaju jest „Rien que les heures", Alberta Calvacanti, sympatycznego — wbrew nazwisku — Amerykanina. Calvacanti nie organicza się do prostego przebiegu obrazów, chce także wzbudzić uczucie. Calvacanti powiada w swym filmie, że miasta różnią się od siebie tył ko swoją architekturą, jest zatem obojętne, że wybrał Paryż. Pokazuje nam, jak widzą miasto współcześni malarze: Utrillo, George Grosz, Picasso, Foujita, pokazuje ich oczyma. I oto pokazuje nam swój obraz.

Północ... W wąskiej uliczce błądzi stara i konająca kobieta, uliczką zajeżdża auto, wysadza pasażerów, których nogi z trudem utrzymują równowagę. Paryż budzi się. Drzwi kolei podziemnej otwierają się, rozpoczyna się gorączkowe życie hal targowych. Góry owoców i jarzyn zostają nagromadzone i znikają nagle, zastąpione kubłami śmieci. Pędzą koła maszyn, z kominów unosi się dym. Południe. Szyld restauracyjny zaprasza nas do „Lassere", dancing w czasie obiadu, szampan. Na chodniku tragarz spożywa swój obiad, kawałek chleba. W restauracji młody człowiek zajada z apetytem dobrze przyrządzoną potrawę. Pod jego talerzem ukazują się zarzynane zwierzęta, tragarze z hal miejskich. Wychodzą dzienniki popołudniowe, powoli zmierzcha się. Konająca staruszka wlecze się wciąż dookoła. Dancingi, lokale rozrywkowe, kina, teatry necą przechodnia. I miłość. Lub to, co się tak nazywa. Bój ka alfonsa z ulicznicą. Przechodzącego marynarza zwabia do hotelu. Za chwilę nocny patrol policji kołowej. Cisza. Północ. Dzień skończony. Nic, oprócz godzin.

Tak pracuje kuźnia — **filmu jutrzejszego.**

„Cudowny metal" pozbawia ciężaru

wszystkie ciała materjalne.

W Londynie rozeszła się wprost fantastyczna wieść o odkryciu, dokonanem przez jednego z chemików angielskich. Mianowicie doktorowi R. H. Tate, asystentowi uniwersytetu w Londynie udało się wynaleźć materjał, który posiada tę zdumiewającą własność, iż pozbawia inne ciała działania siły ciążenia i czyni je całkowicie nieważkiemi. Nowy materjał ma być zupełnie nieznanym metalem, który właśnie stworzył dr. Tate po długich i mozolnych pracach przy gotowaweczych.

Dr. Tate, m. in. urządził publicznie eksperyment, a mianowicie wziął on płytę swego cudownego metalu grubości 3 mm. Stara angielska moneta zawisła powyżej tej płyty w powietrzu. Promienie ciężarowe ziemi nie działały więcej na nią, ponieważ zostały one zasłonięte przez „cudowny metal" — „abaryt".

Aby zrozumieć doniosłość tego wynalazku należy wziąć pod uwagę szereg prac i hipotez fizyko-chemicznych, które obowiązują do dziś dnia powszechnie oparte na pewnych prawach niezmiennych i nienaruszonych. Wśród licznych hipotez najbardziej rozpowszechniona jest hipoteza wiedeńskiego fizyka Sahulka, że z każdego ciała rozchodzą się niewidoczne promienie, i te promienie właśnie powodują następnie wzajemne przyciąganie. Temu domniemaniu zadawali dotąd kłam fizycy i chemicy twierdzeniem, że gdyby takie promienie były przyczyną siły przyciągania, to można byłoby odnaleźć materjał, któryby nie przepuszczał tych „promieni ciężarowych".

Wielu uczonych twierdziło jednak, że promienie te są zwykłą legendą. Obecnie jednak wiadomość o wynalezieniu owego legendarnego materjału, jeżeli się nie okaże tylko zwykłym bluffem należy uważać jako zupełny przewrót w nowoczesnej technice. I tak np. technika lotnicza stanie całkowicie w obliczu 100-procentowego przewrotu i stara utopja o zdobyciu różnych przestrzeni świata stanie się problemem, który będzie można urzeczywistnić w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Piękne kobiety

w roli szpiegów sowieckich

Dopiero co przebrzmiały echa wiadomości o zamordowaniu szpiega, pięknej kobiety, przez organizację rosyjską, kierowaną z emigracji. Jak wynika z rewelacyj ogłoszonych w związku z tem w jednym z dzienników angielskich, **sowiety bardzo chętnie korzystają z usług pięknych kobiet**: jest to zresztą w dziedzinie szpiegostwa rzecz wcale nie nowa. W każdym razie przyznać należy, iż Sowiety posiłkują się kobietami dla celów szpiegowskich w znacznie większej mierze, aniżeli jakiekolwiek inne **państwo na świecie.**

To też od kobiet - szpiegów na służbie sowieckiej aż się roi. Pracują one równie dobrze w kraju, jak zagranicą i **posiadają wspaniałą organizację.**

Bardzo wiele z nich ma za zadanie ściśle strzec tak zwanych nepmanów, czyli prywatnych kupców, którzy od r. 1922 posiadają prawo do istnienia w sowietach. Agentki takie pracują zazwyczaj w różnych przedsiębiorstwach handlowych w roli sekretarek czy innych urzędniczek i nie gardzą żadnym środkiem, służącym do powiadomienia tajnej policji o wszystkim, co się w tych przedsiębiorstwach dzieje. Inne znowu zatrudnione są w fabrykach i przedsiębiorstwach sowieckich i szpiegują urzędników; robią to szczególnie wtedy, gdy te przedsiębiorstwa czy fabryki otrzymują wysokie kredyty ze strony rządu.

Nie brak ich zresztą w restauracjach, kasynach, kopalniach, sklepach, na kolejach. Pracują ciągle i wszędzie. **Wszystkie telefonistki w Sowietach należą do bandy szpiegów, podsłuchują** rozmowy i o każdej podejrzanej sprawie donoszą natychmiast do odpowiednich władz. A **najpiękniejsze z tych kobiet używane są do nadzoru nad cudzoziemcami,** którzy w różnych sprawach do Sowietów przybywają, **lub też do wykrywania** różnych spisków przeciwko władcom bolszewizmu.

Trudno jest orzec, czy **podejmują** się one tej pracy, jako zagorzałe komunistki, czy też poprostu **kusi je wysokie wynagrodzenie**; naczęściej **jednak** bywa tak, że działają oba motywy jednocześnie. Agentki takie **nie boją się wykonania** żadnego, najtrudniejszego i najstraszniejszego nawet **polecenia władz**; a więc **zostają kochankami osób politycznie podejrzanych**, których mają pilnować, **kradną** i kłamią, a gdy **trzeba**, nie **cofają się nawet przed morderstwem.**

Pełno ich uwija się **w miastach portowych**; otaczają **obcokrajowych** marynarzy i na wszelkie sposoby **starają się** wydobycie z nich tajemnic.

Poza granicami Sowietów piękne te kobiety działają szczególnie **umiejętnie** i odgrywają wielką rolę w **tajnej policji** sowieckiej. Utrzymują dobre **stosunki** z różnemi wybitnemi **osobistościami**, jeśli tylko jest nadzieja **wydobycia** od nich **tajemnic natury politycznej czy wojskowej.** Niezmiernie rzadko udaje się zdemaskować którąś z nich, gdyż działają niezwykle sprytnie i zręcznie i zazwyczaj w chwili niebezpieczeństwa znikają z terenu, na którym **operowały.**

Jedno jest rzeczą niezaprzeczoną; w sieci szpiegów, którą bolszewicy **pokryli** całą Europę, **kobiety są najbardziej niebezpieczne.**

Kącik humorystyczny.

W KAWIARNI.

Kelner do gościa, który już wypił pięć kieliszków koniaku:

— Może jeszcze koniaku?

— Nie, proszę tylko o książkę telefoniczną. Chcę dowiedzieć się, gdzie mieszkam.

OCENA.

Profesor anatomji na uniwersytecie w Edynburgu wywiesił w auli wykładowej plakat treści następującej:

„Profesor Wilson zawiadamia studentów o wysokim zaszczycie, jaki mu przypadł w udziale. Otrzymał nominację na stanowisko przybocznego lekarza królowej".

W kilka godzin później pod plakatem profesora znalazła się kartka z napisem tej treści:

„God save the queen!" (Boże zbaw królowę!)

DLA STAŁYCH GOŚCI.

— Otrzymałem dziś bardzo małą porcję. Przecie pan wie, że jestem stałym gościem i zawsze dostaję dwa kawałki pieczeni.

— Przepraszam pana bardzo, ale to wina kucharza, który zapomniał tę porcję przekrajać na dwa kawałki.

Koncert Schubertowski
W SALI P. SCHONA.

Dnia 25 bm. odbył się w sali koncertowej p. Schöna drugi koncert abonamentowy (I-szej serji) sezonu 1928-29 r., poświęcony utworom Schuberta (31-1 1797 — 19-11 1828 z powodu setnej rocznicy jego śmierci.

Program był wypełniony przez Drezdeński kwartet smyczkowy ze współudziałem p. Ferdynanda Macalika z Krakowa.

Nie wiadomo, czy pisać o wielkim kompozytorze, który w tak młodym wieku, bo zaledwie 31 lat przeżywszy, zeszedł z tego świata, pozostawiwszy po sobie niezmiernie bogatą i rozległą spuściznę muzyczną, czy o wykonawcach, który dziś tworzą jeden z najlepszych zespołów kameralnych. Trudno w krótkiej wzmiance scharakteryzować twórczość tak genjalnego kompozytora. Jedno zdanie, ujęte jako hasło, wydane przez organizatorów konkursu schubertowskiego, a które brzmi: „Powrót do melodji", świadczy o tem, że bogactwo melodji utworów, jest główną cechą tego cudownego pieśniarza i największego liryka muzycznego. To też wykonane na tym wieczorze utwory, jak kwartet smyczkowy G-dur, I-sza część niedokończonego kwartetu smyczkowego C-moll, wreszcie i szczególnie kwintet smyczkowy C-dur były nacechowane tą śpiewną melodyjnością, pełną liryzmu, a w scherzach nadzwyczajną rytmiką. Wykonawcy, o których miałem możność pisać z okazji ich występu na jednym z poprzednich koncertów tegoż koła, którzy celują we wszystkich cechach kameralnego odtwarzania utworów, stali na wysokości zadania. Mieli wdzięczne pole do wykazania swego zgrania, częstości wykonywania utworów, nadzwyczajnego cieniowania i frazowania. Cudowne piana i pianissima, jakby grał jeden instrument, a niemniej silne forta, sprawiające wrażenie pełnej orkiestry smyczkowej — oto zalety tego zespołu. Należy podkreślić nadzwyczajne dopasowanie się p. Macalika, nie należącego do stałego zespołu kwartetu Drezdeńskiego, który wziął udział w kwintecie i swą dyskretną grą przyczynił się do utrzymania całości na wysokim poziomie.

Burzliwe oklaski po każdym utworze i wywoływanie wykonawców świadczyły o dużem zadowoleniu, jakie wynieśli z koncertu słuchacze

Dr. Ryder.

Z ruchu wydawniczego.

(Książki nadesłane do Redakcji).

STANISŁAW STROŃSKI. — **PIERWSZE LAT DZIESIĘĆ (1918—1928). Lwów. 1928. Warszawa. Gubrynowicz i Syn.**

Książka ta jest jakby pamiętnikiem z pierwszych 10 lat odrodzonego bytu niepodległego krótkim wstępem z czasu niewoli, zbiorem spostrzeżeń i myśli, notowanych pod świeżem wrażeneim najważniejszych zdarzeń w życiu narodu. Przed oczyma czytelników stają: ostatnie chwile rządów okupacyjnych w Polsce, obrona Lwowa, praca Komitetu Narodowego w Paryżu, uwieńczone podpisaniem traktatu Wersalskiego, „Cud Wisły". Najbardziej szczegółowo potraktowane są poszczególne epizody walki o granice, przedewszystkiem o Górny Śląsk, ziemię Wileńską i ostateczne utrwalenie granic Rzeczypospolitej na wschodzie. Dużo miejsca poświęcił też autor stosunkom polsko-gdańskim oraz ustaleniu się wytycznych polskiej polityki zagranicznej (stosunki z Francją, Rumunją, Czechosłowacją, Rosją, polityka „locarneńska" i t. d.). Omówione jest również uchwalenie Konstytucji 17 marca 1921 r., tudzież usiłowanie jej naprawy w latach 1926—1928. Nie zostały także pominięte sprawy skarbowe i gospodarcze. Osobny dział p. t.: „W krainie ducha" poświęcony jest ważnym zdarzeniom w życiu kulturalnem narodu (stulecie Ossolineum, sprowadzenie zwłok Sienkiewicza i Słowackiego) i wspomnieniem pozgonnem o zmarłych w ciągu dziesięciolecia wielkich Polakach (Kasprowicz, Reymont, Żeromski, Al. Skarbek, ks. Lutosławski, T. Ciński, E. Adam, A. Osuchowski, ks. prymas Dalbor). Prawdziwą ozdobą książki, powiększającą przytem jej wartość jako źródła informacyjnego, jest osiemdziesiąt zgórą rycin, odbitych na osobnych plauszach (portrety, zdarzenia historyczne, fac-simile dokumentów). Książka ta obejmuje 632 stron druku dużego formatu, zaopatrzonego w 80 ilustracyj. Cena egzemplarza 20 zł.

LUDWIK RĘGOREWICZ: **DZIEJE KRAKOWSKIEJ AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1928. IV + 235 stron. Cena zł. 15.**

W dziedzinie historjografji sztuki polskiej praca ta i z tego powodu jest bardzo ważnym i cennym nabytkiem, że wypełnia dotkliwą lukę w tej dziedzinie nauki. Autor ze znaną skrupulatnością i sumiennością historyka kreśli rozwój Krakowskiej Akademj Sztuk Pięknych od powstania do czasów najnowszych, uwypuklając na tem tle dole i niedole malarstwa polskiego. Dzieło to jest jednem z najcenniejszych wydawnictw Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w ostatnich czasach.

BARBARA HALINA ZIELIŃSKA: **LEGENDA I i II STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. — Dom Książki Polskiej w Warszawie — 1928.**

Jest to poważne i sumienne studjum literackie, w wtórym poddano głębokiej analizie dwie Legendy Wyspiańskiego, różniące się między sobą. Książka zawiera 187 stron druku.

TADEUSZ TESLAR: **ZARYS USTROJU I WŁADZ PAŃSTWOWYCH ZW. S. R. S. — Nakładem Tow. wydawniczego, Strzelczyk i Kąsinowski — Warszawa — 1928.**

Z ksiąbki Tadeusza Teslara przebijają mimowoli istotne choć zakulisowe tendencje imperjalizmu Rosji sowieckiej względem, nietylko wszystkich związkowych i narodowościowych wewnętrznych republik Zw. S. R. R., lecz także i państw zagranicznych. Po przeczytaniu pracy Teslara muszą upaść wszelkie złudzenia.

Charakterystycznym rysem pracy autora jest jego dążność do przedstawienia prawdy o Sowietach i właśnie przez to wydobywa on cały arsenał broni antysowieckiej i antykomunistycznej, wręcz odmiennej niż to dotychczas stosowała i stosuje tak zwana propagandowa antybolszewicka literatura.

Książka Teslara interesować powinna przedewszystkiem polityków, publicystów, organy władz wojskowych, bezpieczeństwa, administracji, sądownictwa, szkoły wyższe i średnie oraz wszystkich tych, którzy Sowiety i zorganizowany komunizm poznaćby chcieli.

ROMAN KUBIŃSKI: **MAŁA GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO. Lwów, 1928, Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich. Str. 72, zł. 1.20.**

Szkoła powszechna i niższe gimnazjum dotkliwie odczuwały brak podręcznika gramatyki polskiej, któraby i niską ceną i odpowiednim sposobem przedstawienia zagadnień gramatycznych umożliwiła uczniom zaliczenie książeczki do trwałych nabytków bibljoteki szkolnej. Z radością musi się stwierdzić, iż wysoki poziom naukowy podręcznika przy popularnem przedstawieniu, wszędzie konsekwentnie przeprowadzona metoda indukcyjna, wyraźny, piękny druk i schludna szata zewnętrzna stawiają tę pożyteczną książkę na pierwszem miejscu podobnych wydawnictw. Niemałą wreszcie jej zaletą jest ścisłe trzymanie się programu ministerjalnego dla szkół powszechnych.

CEGŁY I KAMIENIE,
urozmaicały zabawę Tura.

Lokal **Domu ludowego** w Sosnowcu przy ulicy Jasnej, opanowany ostatnio przez socjalistów, jest bardzo często **miejscem zabaw tanecznych**, urządzanych zazwyczaj przez towarzystwa i organizacje socjalistyczne.

Również i w ub. sobotę odbywała się tam hoczna zabawa, zorganizowana przez oddział konstantynowski socjalistycznego TUR-a.

Po północy, gdy niejednemu z towarzyszy kurzyło się nieźle z czupryny, **powstała awantura**, która następnie zamieniła się w ogólną bijatykę. Gdy okazało się, że w dość ciasnej sali jest zamało miejsca, walczący przenieśli się **na podwórze**. Tu walka zawrzała na całego. Oprócz pięści poszły w ruch cegły i kamienie, a, jak mówią, podobno i **noże**. Raz w raz rozlegały się okrzyki bólu bądź zachęty do dalszej walki, **połączone z brzękiem tłuczonych szyb.**

Turowcy... bawili się.

Walka zakończyła się wówczas, gdy „rozbawieni" turowcy dowiedzieli się, że o **„zabawie" zawiadomiono policję.** Jednocześnie z zakończeniem bijatyki ulotnili się wszyscy „bojowcy", przyczem jedna grupa walczących zabrała z sobą dotkliwie pobitego kompana, niejakiego **Stanisława Jaguszaka.** Gdy na pobojowisko wkroczyła policja, nie zastano już nikogo z walczących. Stwierdzono natomiast, **że we wszystkich ubikacjach Domu ludowego** i mieszczącego się tam również Towarzystwa rzemieślniczego, **potłuczone zostały wszystkie szyby.**

Wesołą „zabawę" turowców przypominały jeszcze wczoraj rano **znalezione w lokalu Towarzystwa rzemieślniczego cegły i kamienie oraz pokrwawione okna.**

Tak to bawili się członkowie organizacji kulturalno - oświatowej, ludzie bądź co bądź już dojrzali i świadomi swych czynów.

Komentarze zbyteczne...

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 PONIEDZIAŁEK

Dziś Piotra B. M.

Jutro Wirligiusza B. W.

Wsch. słońca 7 m. 7.

Zach. „ 15 m. 34

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Książęta na wygnaniu" (Mary Lou).

Teatr w Katowicach.

„AIDA" Z WYSTĘPEM STANISŁAWY ZAWADZKIEJ.

W piątek, dnia 30 listopada wystąpi w teatrze polskim w operze Verdiego „Aida" sławna primadonna scen włoskich Stanisława Zawadzka, która w ostatnich czasach występowała z wielkiem powodzeniem we Włoszech, Hiszpanji. Egipcie, Holandji. Niemczech i t. d. W Polsce śpiewała p. Zawadzka w roku 1923. Należy ona do rzędu najwięcej znanych artystek - śpiewaczek światowej sławy, a dość rzucić okiem na krytyki prasy zagranicznej, aby przekonać sie o talencie i wielkości p. Stanisławy Zawadzkiej. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie teatru. Tel. 24-48.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek 27 bm. o godz 7.30 „Zygmunt August".

× **STOWARZYSZENIE POLSKIEJ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ** w Dąbrowie Górn. w dniach od 12 do 18 bm. urządziło sprzedaż nalepek, a w sam dzień święta św. Stanisława Kostki sprzedaż znaczka na cele rozwojowe i oświatowe. Czysty dochód z powyższego wynosi 130 zł. 45 gr. Patronat i zarząd Stowarzyszenia tą drogą wszystkim ofiarodawcom, którzy nieszczędzili swych groszy na oświatę dla młodzieży, składa serdeczne „Bóg zapłać".

Program radjowy

NA PONIEDZIAŁEK 26 LISTOPADA. KATOWICE.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. śląskiego.
16.00 — Audycja poświęcona poezji polskiej. Recytacje p. Z. Topolskiej. Program: 1) Boy — Markiza, 2) Dębicki — Trzy hasła Prządka, 3) Ejsmond — Romanca o miłości, 4) Kleszczyński — Książe, 5) Lemański — Bajka o rybaku i rybeczce.
16.25 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
17.10 — Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
17.35 — Odczyt p. t. „Z dziejów miasta Katowic" — cz. I — wygł. prof. Władysław Dzięgiel.
18.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja" w Katowicach.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 — Odczyt p. t. „Malarstwo francuskie XIX stulecia" — wygł. dr. Edward Łepkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Odczyt z cyklu. „Polska za Piastów" wygł. p. Marja Szczepańska.
20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina — solista Max Rostal (skrzypce).
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i P. A. T. z Warszawy.
22.30 — Odczyt w języku francuskim.

× **BACZNOŚĆ RZEMIEŚLNICY!** Ministerstwo przemysłu i handlu w tych dniach okólnikiem powiadomiło, że prace przygotowawcze do wyborów do Izb rzemieślniczych, a przedewszystkiem zaopatrzenie rzemieślników w karty rzemieślnicze winno być dokonanem w terminie ostatecznym do dnia 15 grudnia r. b. Rzemieślnicy, którzy do tego terminu nie zaopatrzą się w karty rzemieślnicze będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno - administracyjnej (1000 zł. lub 14 dni aresztu) z uwagi na to, że termin zaopatrzenia się w karty rzemieślnicze był już kilkakrotnie przedłużany.

Napadnięty robotnik
POSTRADAŁ 5 ZĘBÓW.

Malik Stanisław, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Wielkiej 6, wracając onegdaj pomiędzy godziną 10—11 wieczorem z pjracy spotkał w bramie domu dwóch osobników, swoich sąsiadów: Wawrzyńca Walerjana i Budzisza Zygmunta. Obaj sąsiedzi, ujrzawszy Malika, rzucili się na niego, bijąc go po głowie tępem narzędziem, poczem jeden z nich uderzył go w twarz polanem drzewa, wybijając mu 5 zębów. Widząc zakrwawionego Malika, obaj napastnicy zbiegli. Pobity, przyszedłszy do domu wysłał syna do podkomisarjatu pogońskiego po policję. Przybyły na miejsce starszy posterunkowy skierował pobitego do ambulatorjum, gdzie dyżurujący lekarz udzielił mu pomocy, przyczem stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

Obaj napastnicy zostali ujęci przez policję i przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

× **PO SĄDZIE — AWANTURA.** W piątek ubiegłego tygodnia toczyła się rozprawa w Sądzie pokoju o kradzież cegły z posesji p. Smoczyńskiego przy ul. Starej nr. 1. W czerwcu r. b. zajechał wóz na podwórko posesji p. Smoczyńskiego. Wóz został załadowany cegłą i odjechał. Po kilku dniach, właściciel tej posesji, mieszkający gdzieindziej, dowiedziawszy się od lokatorów o kradzieży, niezwłocznie zawiadomił policję, która wykryła furmana i złodzieja. Okazało się, że kradzież popełnił obywatel Sosnowca i właściciel dorożki, niejaki Sitko przy pomocy furmana. Na wspomnianej rozprawie świadkowie zeznali na niekorzyść Sitka i Sąd pokoju skazał tak Sitka jak i furmana po 3 miesiące więzienia, zapłacenie wartości cegły i kosztów sądowych i niezwłoczne aresztowanie. Po złożeniu po 100 zł. kaucji puszczono skazanych na wolność. Lecz na tem nie koniec. Na drugi dzień po rozprawie sądowej tj. w sobotę Sitko i jego żona przyszyli na podwórko posesji p. Smoczyńskiego i zrobili straszną awanturę świadkowi, mieszkającemu w tym domu. W niedzielę również to się powtórzyło o godz. 4 popołudniu. Awantura doszła do tego stopnia, że zrobiło się olbrzymie zbiegowisko, wysłuchujące różnych wymyślań i brudnych wyrazów.

× **POŻAR W ŁĘCE.** Dnia 22 bm. wieczorem w azgrodzie Bagińskiego w Łęce wybuchł pożar, jak okazały badania z powodu wadliwego komina. Niedawno zorganizowana straż ogniowa przez miejscowego ks. proboszcza stanęła natychmiast do ratunku w liczbie kilkunastu strażaków. Reszta ich była w pracy. Nie mając jednak jeszcze sikawy, ani narzędzi niezbędnych wykazali mimo to wielką przytomność umysłu, zdoławszy umiejscowić pożar. Wkrótce też przybyła z sikawką straż sąsiednia z Łośnia. Wspólnemi siłami przy pomocy ludności ogień ugaszono. Straty wynoszą tysiąc i kalkaset złotych. Spłonęło zboże, siano, krowa, świnie, ubrania i sprzęty. Wodę noszono z przydrożnej sadzawki kubłami. Konieczną jest rzeczą, aby straż ogniowa w Łęce otrzymała czempredzej sikawkę i narzędzia, gdyż we wsi tej dziwnym zbiegiem okoliczności są częste pożary, a sześć lat temu ogień strawił doszczętnie wszystkie domostwa. Nadto w środku wsi odpowiednie czynniki winny zarządzić wybicie studni artezyjskiej, gdyż sadzawka wysycha w dni upalne, a dna studzien prymitywnych i nielicznych nie zawsze są nawet wilgotne. Wreszcie należy zarządzić wykonanie pospieszne dojazdu do szosy, by na wypadek nieszczęścia straże ogniowe nie musiały jak obecnie dojeżdżać polami.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Przy ulicy Szczodrej 5 w Sosnowcu zamieszkuje małżeństwo Pastaków. Pożycie małżeńskie tej pary przeplatane jest od czasu do czasu nieporozumieniami. Jedno z takich nieporozumień wybuchło w dzień patronki 26-letniej Cecylji Pastakowej, tj. w ub. sobotę. Pastakowa tak wzięła do serca tę przygodę, że postanowiła zejść w tym dniu ze świata. W tym też celu zażyła esencji octowej. Dawka trucizny była jednakże zamała i p Cecylja doczeka napewno przyszłych imienin. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy na miejscu, pogotowie Kasy chorych przewiozło ją na kurację do szpitala na Lepiankach.

Nr. E. 87-28.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu z siedzibą w Olkuszu, Edward Jaroszewicz, zamieszkały w Olkuszu przy ulicy 3-go Maja pod Nr. 308, na zasadzie art. 1141—1149 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 lutego 1929 roku. o godzinie 10 rano w Sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości położonej we wsi Klucze, gminy Bolesław powiatu Olkuskiego, Województwa Kieleckiego i składa się z osady włościańskiej zapisanej w tablicy likwidacyjnej tejże wsi Klucze pod Nr. 13 o przestrzeni osiem morgów sto pięćdziesiąt osiem prętów z przysługującemi tej osadzie prawami serwitutowemi, na której znajduje się dom mieszkalny. drewniany, stary, zniszczony, o jednej izbie i obórce pod jednym dachem pod strzechą, stanowiącej własność Jana Curyło na zaspokojenie należności w sumie 4.731 zł. 37 gr. na rzecz Antoniny Bubak i Tomasza Bubaka z mocy wyroku Sądu Okręgowego, Wydziału Odwoławczego Cywilnego w Sosnowcu z dnia 13.27 marca 1928 roku Nr. A. C. 977-27. Nieruchomość ta urządzonej hipoteki niema w zastawie ani dzierżawie nie jest. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 8.100 złotych i reflektanci winni złożyć wadjum w wysokości 10 proc. tej sumy. Warunki licytacyjne i dokumenty mogą być przejrzane do 24 dnia, miesiąca stycznia 1929 roku w kancelarji niżej podpisanego Komornika, a od powyższej daty w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

6835 Komornik Sądowy: Edward Jaroszewicz.

Nr. E. 154-28.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu z siedzibą w Olkuszu. Edward Jaroszewicz, zamieszkały w Olkuszu przy ulicy 3-go Maja Nr. 308, na zasadzie art. art. 1141—1149 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 lutego 1929 roku, o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, położonej we wsi Kosmolów (Zadole Kosmolowskie), gminy Rabsztyn, powiatu Olkuskiego, województwa Kieleckiego, składającej się z osady włościańskiej zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Kosmołów (Zadole) pod Nr. 68 o przestrzeni siedem morgów sześciesiąt dziewięć prętów (3 dziesięciny i około 1692 sążni) z przysługującemi tej osadzie gruntami za serwituty o przestrzeni 5 morgów, czyli razem dwanaście morgów 69 prytów, należącej do Jana Wąsieła na zaspokojenie należności na rzecz nieletniego Tadeusza Wąsieła z wyroku Sądu Pokoju w Olkuszu z dnia 24.1-28 roku za Nr. C. 451-27. Na osadzie pobudowane są następujące budynki: dom mieszkalny drewniany o jednej izbie i komorą, z sienią której ściany są częściowo z kamienia i drzewa, pod strzechą, szopa drewniana pod strzechą, dom od drogi i osady Filo Wawrzyńca jest ogrodzony płotem sztachetowym i wkoło tegoż domu przestrzeń jest zajętą częściowo pod ogród o 87 drzewach owocowych i 2 dzikich i podwórze, na którem złożone jest około 7 mtr. sześciennych kamienia budowlanego.

Nieruchomość ta urządzonej hipoteki niema, ani w zastawie, ani w dzierżawie nie jest, obciążona jest dożywociem na rzecz Franciszka i Marjanny małż. Wąsiel, oraz z mocy aktu rejentalnego Notarjusza w Olkuszu na rzecz Franciszka Rubika, Marjanny, Heleny, Mateusza, Joanny i Agnieszki Wąsiel sumą 150 rubli.

Licytacja rozpocznie się od ceny szacunkowej 7.000 złotych i reflektanci winni złożyć wadjum w wysokości 10 proc. tej sumy.

Warunki licytacyjne i dokumenty mogą być przeglądane w kancelarji niżej podpisanego Komornika do 24 stycznia 1929 roku, a po dniu tym w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

6834 Komornik Sądowy: Edward Jaroszewicz.

Olkusz, dnia 22 listopada 1928 roku.

OGŁOSZENIE.

Do działu B zapisano następujące firmy:

Dnia 22 września 1928 roku.

B 314. „Fuksbrauner i S-ka" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie przy ul. Kołłątaja 22. Spółka ma na celu handel skórami. Działalność rozpoczęła dnia 31 sierpnia 1928 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 18.000 i dzieli się na 36 udziałów po 500 zł. udział. Kapitał został wniesiony w sposób następujący: 15.000 złotych gotówką, 3.000 zł. aportami. Zarząd stanowią: 1) Icek Fuksbrauner, 2) Iser Pozmantier i 3) Ela Asznowicz. Weksle, czeki, umowy, wszelkie zobowiązania oraz pełnomocnictwa ma prawo podpisywać wyłącznie Icek Fuksbrauner, jak również kasa znajduje się pod jego zarządem. Podpisywać i otrzymywać korespondencję, niezawierającą zobowiązań i prowadzić sprawy sądowe firmy ma prawo każdy wspólnik oddzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki został zeznany dnia 31 sierpnia 1928 r. przed not. Szretterem w Będzinie za N. R. 1240. Czas trwania spółki jest nieograniczony.

B 315. „Cegielnia Parowa w Sławkowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sławkowie. Działalność spółka rozpoczęła dnia 22-IX 1928 r. Kapitał zakładowy wynosi złotych 30.000 i został wpłacony w sposób następujący: 22.500 złotych gotówką i 7.500 zł. aportami. Zarząd stanowią: Adam Garmulewicz, Józef Ostrowski i Antoni Massalski. Weksle, czeki, akty urzędowe, pokwitowania z odbioru kapitałów, wszelkie zobowiązania winny być podpisywane przez dwóch zarządców, t. j. przez Adama Garmulewicza i jednego z pozostałych zarządców. Odbiór wszelkiej korespondencji oraz przesyłek i towarów może kwitować każdy wspólnik. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Golańskim w Olkuszu dnia 13 marca 1928 r. za N. Rep. 431. Czas trwania—nieograniczony.

B 316. „Towarzystwo Akcyjne Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich" z siedzibą w Warszawie, Miodowa Nr. 10, oddział w Sosnowcu. Celem spółki jest eksploatacja pokładów węgla kamiennego i różnych rud kruszcowych, przetworów wszelkich minerałów kopalnych, wydobywanych w górniczo - fabrycznych dobrach ziemskich w ziemi Piotrkowskiej i Kieleckiej położonych, jak również eksploatacja fabryk i zakładów przemysłowych przetwarzających produkty rud i ziemi. Kapitał zakładowy wynosi 26.000.000 złotych podzielonych na 52.000 akcji całkowicie wpłaconych. Zarząd stanowią: 1) August Collignon, 2) Rene Brouillet, 3) Gaston Markiz de Vassal-Montviel, 4) Paul de Vassal, 5) Henri Theiier, 6) Jan Turrettini, zastępcy: Jan Ribeyron, Józef Perrelle, Ludwik Marczewski. Prowadzenie interesów spółki należy do zarządu. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, warunki, akty nabycia nieruchomości i inne akty, jak również żądania wypłaty sum towarzystwa winny być podpisywane przez trzech członków zarządu. Czeki na rachunek bieżący podpisuje jeden z członków zarządu, upoważniony do tego przez zarząd. Do odbierania z poczty sum pieniężnych przesyłek i dokumentów wystarcza podpis jednego z członków zarządu pod semplem firmy. Dyrektorem zarzadzającym tej Marius Malplat, działający w granicach plenipotencji, udzielonej mu przez radę zarządzającą w dniu 1-X 1919 r. i zarejestrowanej przez not. Jana-Augusta-Andrzeja Dufour w Paryżu 10-X 1919 r. Dyrektorem jest Stanisław Gadomski. działający w granicach pełnomocnictwa zeznanego przed not. Raykowskim w Sosnowcu dn. 5-XII 1925 r. za N.R. 3199. Kazimierzowi Wosińskiemu i Stefanowi Gawlikowskiemu udzielono prokury z prawem podpisywania łącznie w dwóch, lub każdego z nich łącznie z dyrektorem zarządzającym Mariusem Malplatem, albo Stanisławem Gadomskim. Marjanowi Augustowi Brocard udzielono prokury z prawem podpisywania łącznie z dyrektorem zarządzającym Mariusem Malplat albo dyrektorem Stanisławem Gadomskim lub też z jednym z prokurentów: Kazimierzem Wosińskim lub Stefanem Gawlikowskim. Spółka Akcyjna. Statut jej opublikowany został w Zbiorze Praw i Rozporządzeń Rządu z dn. 16 czerwca 1890 r. za N. 58 oraz w N.A. 15-1892, 4-1899, 69-1908. 10-1909, 38-1909 i 122-1909. Pierwsze organizacyjne walne zgromadzenie zostało odbyte w Warszawie w dn. 8-20 listopada 1890 roku.

Zmiany w dziale B.

Dnia 18 lipca 1928 roku.

B 252-310. „Vis" Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe, sp. z o. o. w Sosnowcu. Udzielono samodzielną i nieograniczną prokurę Emanuelowi Cimale.

B 163. „Cegielnia Parowa „Herkules" sp. z o. odp." w Łazach. Obecny zarząd stanowią: Dr. Bernard Żmigrod, Juljan Junster, Adam Branicki i Wolf Szczekacz.

Dnia 23 lipca 1928 roku.

B 281. „Restauracja i Cukiernia „Zacisze" Bar Dancing" Administracja poręczająca. spółka z ogr. odp." w Sosnowcu. Na miejsce ustępującego współwłaściciela i zarządcy przedsiębiorstwa Aleksandra Popowa została wybrana Anna Michajłowa z uprawnieniami przysługującemi poprzedniemu zarządcy, a na miejsce Michała Dudka i Stanisława Turlińskiego wybrano Olgę Kierkowską i Piotra Michajłowa, którzy przyjęli na siebie wszystkie prawa i obowiązki ustępujących.

C. d. n

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

„Stenograf Polski" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej - wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 6414-3

Różne.

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie. 2 bilardy z piradmikami mało używane niedrogo sprzedam. Oferty Biuro „Renoma" Częstochowa pod „W. W". 6846

Samochód, limuzyna luksusowa z kuframi marki „Metallurgique", jak nowa, okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Inż. Jerzy Bauererts, Sosnowiec, 3-go Maja 7. 6752-3

Zgubione dokumenty.

Filipkowi Kazimierzowi z Włodowic skradziono kartę powołania i kartę odroczenia, wydane przez PKU. Zawiercie. 6827-3

Koniki dziecinne na biegunach. Stary Sosnowiec, Prosta 1 warsztat rymarski 6838-2

Władysław Jędrusik, zgubił książkę wojskową oraz kartę poboru wydane przez PKU. Sosnowiec. 6862

Dębski Stanisław zgubił książeczkę wojskową z rocznika 1904 wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6855

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"